

Bogdan Mazan

Język ezopowy przywódcy "młodych" (II)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 43, 169-196

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN MAZAN

JĘZYK EZOPOWY PRZYWÓDCY „MŁODYCH” (II)

Niniejsza praca jest kontynuacją opracowania dotyczącego problematyki cenzury i literackich sposobów jej przewycięzania w twórczości młodego Aleksandra Świętochowskiego¹. Przebadany materiał obejmuje twórczość tego pozytywisty do 1880 r. (z wycieczkami w lata późniejsze), a więc twórczość z okresu, kiedy spełniał on rolę przywódcy stronnictwa liberalno-postępowego, najpierw zgrupowanego wokół czołowego organu „młodych” („Przegląd Tygodniowy”), a następnie częściowo reaktywowanego podczas redagowania przezeń (w latach 1879 – 1880) dziennika „Nowiny”.

Dozwolone hasła postępowe, organicznikowskie i szeroko pojęta problematyka liberalna miały – co przedstawiłem wcześniej – zdolność wywoływania zakazanych skojarzeń. Jednak na materiale „historii własnej” nie udawało się praktycznie w tej dobie, także i przy użyciu języka ezopowego, zaznaczyć w miarę wyraźnie dążeń niedpoległościowych bądź w ogóle wolnościowych (pozytywnych przykładów jest we wczesnej twórczości Świętochowskiego niewiele). Pisarz sięgał w tych przypadkach po kostium: problematykę ściślej filozoficzną (np. indywidualistyczną bądź deterministyczną) lub – o czym głównie będzie dalej mowa – po materiał „historii obcej” (w szerokim znaczeniu użytych słów). Z tego rodzaju właściwie już taktyką wypowiedzi ezopowej wiąże się, scharakteryzowany w końcowej części niniejszego opracowania, oryginalny „chwyt” Świętochowskiego, umożliwiający

¹ Chodzi o artykuły złożone do druku: B. M a z a n, *Wpływ cenzury carskiej na twórczość młodego Świętochowskiego; Język ezopowy przywódcy „młodych”* (w pracach tych omówiono m.in. założenia badawcze cyklu i podstawową terminologię).

przeprowadzenie przez cenzurę dłuższej wypowiedzi, zawierającej fragmenty lub omówienia zakazanego oficjalnie w całości „cudzego tekstu”.

Aluzje wolnościowe i niepodległościowe, wyraźniej ukierunkowane pod względem politycznym (tj. zwrócone przeciw zaborcy) w porównaniu z wypowiedziami odnoszącymi się do problematyki postępowo-liberalnej, pojawiły się u Świętochowskiego w większym wymiarze dopiero dzięki wykorzystaniu materiału „historii obcej”. Dając pierwszeństwo epokom odległym, a wśród nich epoce klasycznej, wyróżnić trzeba grupę tekstów, motywów, przytoczeń itp., poświadczających trafność obserwacji, zawartej w opisie Warszawy z 1876 r., dokonanej przez obcokrajowca. Charakteryzując wzrastającą wówczas popularność idei misji cywilizacyjnej Polski, zauważał on:

Polacy czerpią wzór z Greków, których przemoc macedońska pozbawiła wprawdzie samodzielności politycznej, lecz których kultura, myśl i dorobek artystyczny właśnie w tym czasie osiągnęły szczyt rozwoju, podbiły cały świat i zebrały najwspanialsze plony².

Myślom o pokrewieństwie zniewolonej Grecji bądź stosunków w dawnym Rzymie z Polską, „krajem smutnym i lotów”, zapładniającym już tajemny język literatury Oświecenia i Romantyzmu, nadał pozytywizm (przy niemalym udziale Świętochowskiego i jego naśladowców), ożywcze impulsy i nowy, bardziej – jak się zdaje – zintelektualizowany wyraz. Żywotność i ewolucję artystyczną tych analogii na usługach mowy ezopowej pokazują dzieła wytyczające nieledwie ramy chronologiczne okresu pozytywizmu: J.I. Kraszewskiego *Rzym za Nerona* (prwdr. 1865 r.) i H. Sienkiewicza *Quo vadis?* (prwdr. 1895 r.). Doba pozytywistyczna wydała też zaktualizowaną na użytek współczesnych „filozofię niewolników” greckich, wielokrotnie opracowaną przez Świętochowskiego³ oraz innych pasjonatów, podsuwających następnemu pokoleniu myśli o pokrewieństwie Polaków z „greckimi niewolnikami”. Żeromski zaliczał do nich w *Przedwiośniu* S. Krzemieńskiego i M. Bohusza⁴, a Nowaczyński w *Meandrach* (43) w tonie

² *Fritza Wernicka opis Warszawy z 1876 r.* (cz. II), oprac. i przeł. I. i J. Kosimowie, [w:] *Warszawa XIX wieku (1795 – 1918)*, t. IX, z. 2, Warszawa 1971, s. 320. Dziennikarz Fritz Wernick (1823 – 1891), współpracownik „Danzinger Zeitung”, odwiedził Warszawę wiosną 1876 r.

³ Zob. zwłaszcza Wł. O k o Ń s k i [A. Świętochowski], *Filozofowie-niewolnicy*, „Tydzień” [dalej T] 1876, nr 13, 14.

⁴ Zob. S. Ż e r o m s k i, *Przedwiośnie, Dzieła*, t. 14, red. St. Pigoń, Warszawa 1956, s. 268 – 271.

żartobliwie-sarkastycznym stwierdzał, że „Polak Hellen, a częściej helota”.

Dojrzała i zarazem charakterystyczną dla epoki pozytywistycznej formą rozwinięcia się zainteresowań hellenizmem, pozwalającą czytelnikowi upatrywać w „Grecji” wyraz zastępczy, równoważny uczuciowo wobec „Polski”, był w przypadku Świętochowskiego wybór tzw. „ojczyzny ideologicznej”. Dla marzycieli społecznych i pisarzy „ojczyzna ideologiczna” stanowi nacechowany utopizmem azyl w realnym świecie albo rodzaj konwencji lub projekcji, umożliwiającej w sposób aluzyjny bądź zastępczy określenie potrzeb własnego społeczeństwa. Taką funkcję w ramach mowy ezopowej spełniały np.: zaszyfrowana w przejrzystym anagramie oświeceniowa Kalopea (W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, 1814 r.) oraz (w podobny sposób zatajona) mityczna, ustylizowana na dawną Helladę, kraina Skapol z bajki Świętochowskiego *Wesele satyra* (1889 r.), w okresie przedpowstaniowym czasem rojenia o kraju szczęśliwych dzikusów lub dobrych Chińczyków, a w pozytywizmie polskim idealizowanie niektórych społeczeństw zachodnioeuropejskich, jak choćby wolnego kraju Amerykanów.

Świętochowski stwierdzał:

Każdy człowiek – jak ktoś słusznie powiedział – ma dwie ojczyzny: jedną, w której się urodził, i drugą, którą z historii pokochał. Taką drugą ojczyzną jest dla mnie Grecja. Jak że ja kocham tę najpiękniejszą i najgenialniejszą córkę rodu ludzkiego, której uszu nie pieścił dźwięk kajdan, a oczu – widok ciemności⁵.

W twórczości literackiej, publicystycznej i popularyzatorskiej pozytywisty konsekwencją tego wyboru było występowanie norm świata starożytnego w charakterze probierza współczesnych wartości. Nieliczne współczesne zjawiska, dzieła etc. wytrzymywały takie porównanie, co z perspektywy badanej problematyki uruchamiało strategię odbioru, opartą na intonacji aluzyjno-ironicznej, poetyce maski i podtekście, nakłaniającą czytelnika do poszukiwania w obrazach skonwencjonalizowanej Grecji sensów oficjalnie zakazanych.

Aluzje do Polski okresu rozbiorów znalazły się w rozprawce Świętochowskiego *O epikureizmie*, w szkicowym obrazie chyłającej się ku upadkowi Grecji z okresu: od końca V w. p.n.e. (tj. chwili jej największ-

⁵ *Posel Prawdy* [A. Świętochowski], *Liberum veto*, „Prawda” [dalej P] 1883, nr 48.

szego znaczenia politycznego), poprzez śmierć Peryklesa (429 r. p.n.e.), kiedy – jak czytamy – „uleciał potężny duch, który ją dotąd ożywiał”⁶, do drugiej połowy IV w. p.n.e. i bitwy pod Cheroneą (338 r. p.n.e.), decydującej o utracie politycznej niezależności. Periodyzacja ta znalazła swoistą egzemplifikację w czasoprzestrzennym umiejscowieniu akcji „antycznych” dramatów Świętochowskiego z doby pozytywistycznej: *Na targu* (Ateny, koniec V w. p.n.e.), *Pauzaniasz* (Sparta, V w. p.n.e.), *Aspazja* (V w. p.n.e.), *Antea* („pod Atenami”, IV w. p.n.e.); wyjątkowo wypadki *Helwii* rozgrywają się w Rzymie w I w. p.n.e.

Zwłaszcza doniosły w historii kultury ateński wiek V, wiek Peryklesa, wydawał się pisarzowi zasobny w wielkie, inspiratorskie idee. Historyczność w wymienionych dramatach posłużyła za pretekst do wypowiedzenia idei demokratycznych, feministycznych, antyklerykalnych i antyarystokratycznych (niekiedy – jak np. w *Aspazji*, 1885 r. – o prawie marksistowskim zabarwieniu⁷). W Grecji starożytnej, przeżywającej reprezentatywne dla ludzkości konflikty i realizującej niemalże ideał społeczno-moralnej harmonii, należało – zdaniem pozytywisty – szukać nie tylko estetycznych wzruszeń, ale i sposobów rozwiązania aktualnych problemów. Taka koncepcja dramatu historycznego, gdy H. Taine autorytatywnie przepowiadał jego zmierzch, była charakterystyczna dla tęsknot ówczesnego pokolenia i dość sugestywna, skoro wielu twórców (m.in. Konopnicka, Orzeszkowa, Sienkiewicz) przejęło od Świętochowskiego wraz z transpozycjami antycznych idei maski i kostiumy greckie⁸. Zabiegi mistyfikacyjne w celu podejścia cenzury przysporzyły „greckim” utworom Świętochowskiego dużą wziętość u współczesnych.

Aluzje wolnościowe, w tym antyzaborcze, skierowane przeciw Rosji, pojawiły się w jednoaktowym dramacie *Na targu* (1876 r.). Tutaj Trofos, doświadczony handlarz niewolników, docenia szczególną wartość wystawionej na sprzedaż rodziny z wyspy Melos. Ojca tej rodziny w osobie kontuzjowanego Polosa zachwala Linosowi, młodemu utracjuszowi ateńskiemu, następująco: „Kulasem został walcząc za swą ziemię,

⁶ A. Świętochowski, *O epikureizmie*, Warszawa 1880, s. 3–4.

⁷ Por. T. Sinko, *Hellada i Roma w Polsce*, Lwów 1933, s. 201.

⁸ Zob. *Tamże*, s. 207, 231, 240, 249.

w której był jak ty wolnym, kup go sobie, to cię nauczy, co masz robić, gdy staniesz w szeregu”⁹. W kulminacyjnym momencie utworu, kiedy akcja zmierza do tragicznego zakończenia, Polos uzyskuje całkowitą wolność dla siebie i rodziny dzięki wyznaniu:

Ta młoda niewolnica jest żoną jednego z wodzów wyspy Melos, zniszczonej i wyrżniętej rękami waszego żołdactwa. Jam tej kobiety mąż i może ostatni syn ludu, który pod waszym barbarzyńskim mieczem zginął. Ją z dzieckiem uprowadził rabuś i sprzedał temu hodowcy niewolników, ja darowałem mu się sam, błagając, aby mi pozwolił resztę okropnych dni przeżyć z tymi, którzy dla mnie na świecie zostali. Dziś ich tracę, bo naród ateński morduje teraz i sprzedaje braci¹⁰.

Ten aspekt utworu, który dzięki oświadczeniom Trofosa i Polosa stawał się głosem w sprawie narodu podbitego przez pobratymców, został przez ówczesną krytykę przemilczany, zapewne z konieczności. Tylko jeden z przyjaciół pisarza w retrospektywnym artykule dostrzegł w dramacie „jęk nieszczęśliwych obrońców rodzinnego gniazda” [ojczyzn]¹¹.

Nie zawsze jednak kostium antyczny gwarantował tajne i zarazem bezpieczne porozumienie z czytelnikiem. Już w dobie romantycznej cenzura zatrzymywała wezwania do wolności, w których – jak np. w *Lambro* Słowackiego – porównywano położenie Greków i Polaków¹². Niekiedy zaś „głos wewnętrzny” (autocenzura) podpowiadał pisarzom, że mistyfikacja spotka się z odprawą niweczającą zamysł pisarski. Przykładem służy *Helvia* (1876 r.), uważana przez niektórych krytyków za „najprzedniejszy klejnot” w twórczości Świętochowskiego, a nawet za nieomalże arcydzieło. W publikacji na łamach „Prze-

⁹ A. Świętochowski, *Pisma*, t. 6, Warszawa 1908, s. 22.

¹⁰ Pierwsze wydanie książkowe tego dramatu (W. Okoński, *Dramata*, Warszawa 1879) poprzedził Świętochowski komentarzem historycznym (s. 27–28). Uwypuklił w nim zwłaszcza obraz „gwałtu, w którym piękna kwitnąca kolonia [wyspa Melos] okrutną ręką w s p ó ł p l e m i ę n ó w [Ateńczyków] zgladzoną została” [podkr. – B.M.].

¹¹ J. Kotarbiński, *Współcześni. XIII. Aleksander Świętochowski*, „Kurier Codzienny” 1884, nr 326. W tym i innych cytatach w miarę potrzeby zaznaczono: wyrażenia, zwroty itp. języka ezopowego – kursywą; ukryty sens wypowiedzi – w nawiasach kwadratowych; zasadniczy dla danej wypowiedzi chwyt albo fragment szczególnie nacechowany ukrytym sensem – spacją; treści oficjalnie zakazane, które dzięki językowi ezopowemu przeszły przez cenzurę – drukiem półgrubym.

¹² Zob. M. Inglot, *Cenzura carska w latach 1831–1850 wobec arcydzieł literatury polskiej*, [w:] *Ze Skarbcza Kultury*, red. A. Kiernicki, Wrocław 1965, z. 17, s. 115.

głędu Tygodniowego” i w wydaniu osobnym ostatnie zdanie dramatu, wypowiedziane przez tytułową bohaterkę, brzmi następująco: „Wiesz, jak płaci za miłość — Cezar?”¹³. Inny, o bardziej radykalnym wydźwięku wariant zakończenia: „Wiesz, jak płacą za miłość Cezary?”¹⁴, pisarz zarzucił, być może pod wpływem rady Orzeszkowej. W związku z dokonywanym, najprawdopodobniej przez Wilhelminę Zyndram Kościalkowską, tłumaczeniem *Helvii* na język francuski pisarka radziła, ażeby temu zdaniu nadać sens bardziej ogólny, gdyż „z takiego zsolidaryzowania Cezarów wszelkich wynikać by mogła dla tłumacza nieprzyjemność natury nieponętnej”¹⁵.

W funkcji ezopowej maski występowały także u pozytywisty dzieje współczesne innych narodów. Cenzura carska uniemożliwiała publiczne zajmowanie się „polityką własną”, nie wykazującą związków z interesami caratu. To ograniczenie próbowano przewyciężyć w sposób opisany przez Świętochowskiego we *Wspomnieniach*:

Wygimnastykowaliśmy jednak nasze pióra do nadzwyczajnej zręczności stylistycznej i wynaleźliśmy sposoby mylenia czujnej straży w przemycaniu myśli i uczuć patriotycznych, ukrytych w zdaniami o wypadkach zagranicznych. Nieraz cenzor wyczuwał przy rewizji kontrabandę, ale formalnie nie mógł jej wydobyć i przepuszczał¹⁶.

Na przykład prace dotyczące współczesnych Niemiec, zwłaszcza ich ekspansji czy wręcz agresji cywilizacyjno-militarnej (polityka Kulturkampf i Drang nach Osten) oraz stosunku do pokonanych i podbitych (Francji po Sedanie, ludności w Alzacji i Lotyryngii, Polaków w Poznańskim) umożliwiały pokazanie w zastępczy sposób polityki ucisku, wynaradawiania i deptania godności narodowej, prowadzonej równocześnie przez carat. Kierunek czytelniczych podstawień i utożsamień opierał się w tym przypadku na rozumowaniu upatrującym w najbardziej brutalnych działaniach Niemców symbol poczynań każdego z zaborców, więc również i Rosji. Można sądzić, że było ono znane

¹³ A. Świętochowski, *Pisma...*, s. 67.

¹⁴ Odpis wariantu zakończenia *Helvii* — zob. list W. Białosukni do A. Świętochowskiego z 27 I 1877 r. (Muzeum im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie [dalej MŚ] rkps nr 508).

¹⁵ List E. Orzeszkowej do A. Świętochowskiego z grudnia 1876 r., [w:] E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, przyg. do druku i kom. E. Jankowski, Wrocław 1976, s. 16.

¹⁶ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Wrocław 1966, s. 77.

również cenzorom warszawskim, o czym świadczy np. odpowiedź J.K. Gregorowicza udzielona S. Buszczyńskiemu: „wszystko, co Niemcy tam robią, u nas robią nasi zwycięzcy, więc przejście artykułu niepodobne”¹⁷.

Dlatego korespondencje Świętochowskiego z Niemiec przechodziły przez cenzurę warszawską, broniącą wówczas zgodnie z odpowiednim artykułem *Ustawy o cenzurze* swego aktualnego partnera politycznego i może – jak wielu polskich czytelników – domyślającą się podtekstu, mocno okrojone i z dużymi utrudnieniami. Jedną z nich stawiała problem obrony godności narodowej (jako wartości uniwersalnej) pod osłoną refleksji, wywołanych przez ostatnie, przedśmiertne dzieło wybitnego niemieckiego malarza Wilhelma Kaulbacha (1805–1874), zatytułowane *Niemiecki święty Michał*. Obraz ten przedstawiał na tle przerażonych monarchów świeckich i kościelnych zwycięskiego anioła z bitewnymi akcesoriami, który – według interpretacyjnego opisu Świętochowskiego – „przytłoczył nogą powalonego na ziemię i trzymającego w objęciach dorastające chłopię mocarza”¹⁸. Dzieło Kaulbacha zostało rozpowszechnione w tysiącach kopii i miało dla Niemców znaczenie testamentu artystycznego, rozumianego następująco (wykładnia pisarza): anioł – duch Germanii, powalony monarcha – Napoleon z synem w ręku, dalej papież, kardynałowie itp.¹⁹ Świętochowski, pragnąc dowiedzieć, iż znieważa ono najcenniejsze uczucia ludzkie, przeanalizował stosunek rządu niemieckiego do opinii publicznej, podnoszącej w związku z niedawną wojną francusko-pruską takie kwestie: „inteligentniejsi chcieli wiedzieć, jaka idea w tym morzu krwi odkupiona została, mniej oświeceni – jaką nową siłą w nim uczucie poczerpnęło, świat ucywilizowany – co na tym ludzkość zarobi?” (s. 237). Opinię własnego narodu rząd niemiecki zjednał sobie oświad-

¹⁷ Cyt. za: J. K u l c z y c k a-S a l o n i, *Życie literackie Warszawy w latach 1864 – 1892*, Warszawa 1970, s. 204.

¹⁸ [A. Świętochowski], *Z Niemiec*, „Przegląd Tygodniowy” [dalej PT] 1874, nr 29, s. 238.

¹⁹ Zob. *loc. cit.* oraz [A. Świętochowski], *Z Niemiec...*, s. 422; Ale... [A. Świętochowski] (*Lsty z Niemiec*, T 1874, t. 1, nr 13, s. 213) autorstwo Świętochowskiego ustalono w pracy: B. M a z a n, *Współpraca Aleksandra Świętochowskiego z lwowskim „Tygodnikiem”*. Autorstwo „Listów z Niemc” i „Listów z Krakowa”, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, R. XVII–XVIII (1982–1983), Warszawa–Łódź 1984.

zeniem, iż wojna przyczyniła się do zjednoczenia Niemiec oraz dała im dwie prowincje, pięć miliardów franków kontrybucji i władzę w Europie. Odpowiedź ta – zdaniem pozytywisty – absolutnie nie wystarcza „reszcie Europy”²⁰, nieprzychylniej zwycięzcom, zgodnie zaś współczującej Francji i dlatego z niechęcią obserwującej uwidocznione w obrazie Kaulbacha pierwotne, okrutne instynkty rasy germańskiej: zaborczość, władczość, bezwzględność wobec zwyciężonych itd. „Oparty na swobodzie i uznaniu każdej czi fakt cywilizowanych ludów, nawet w gniewie lub radości szanuje zwykle przedmioty drogie innym – tysiącom. Chociażby upadek tego lub owego dostojnika był istotną korzyścią nawet dla jego poddanych, to czyż należy go hańbić, kiedy zbrodniarzem nie był?” (s. 238) – pisał Świętochowski, broniąc w osobie poniżonego władcy godność narodową w ogóle, dla której żądał poszanowania. Sens całej wypowiedzi, bezpiecznie osadzonej w materiale „historii obcej”, zuniwersalizował się, w czym tkwiła jej ezopowa i bodaj największa wartość dla polskiego czytelnika, przeżywającego klęskę Francji jako pogrzebanie nadziei na zmianę *status quo* w Europie.

Znaczną część innego odcinka korespondencji z Niemiec stanowiła parafraza mitu faustowskiego o zakamuflowanym wydźwięku uniwersalnym, antyzaborczym, choć na pozór autorowi chodziło tylko o krytykę ekspansywności Niemiec²¹.

Poprzez dodatkowe zamaskowanie mowy ezopowej – dzięki osadzeniu jej w kontekście pomniejszającym z natury rzeczy rangę poruszanych spraw – można było tendencje antygermańskie jeszcze wydatniej zuniwersalizować, nadając im bardziej wyrazisty wydźwięk antyzaborczy w ogóle, a więc wskazując również innych potencjalnych adresatów wypowiedzi. Taki charakter zyskiwały aluzje, aforystyczne uogólnienia i wzmianki antygermańskie o wydźwięku wolnościowym pomieszczone w recenzjach i polemikach (faktycznych i upozorowanych). Uwikłanie w upodrzedniony (wobec np. wypowiedzi programowej) kontekst publicystyczny spełniało rolę swoistej barwy ochronnej. Przykładem służą fragmenty:

²⁰ W tym wyrażeniu ezopowym mieściło się pojęcie narodu polskiego. Warto zauważyć, iż w tej dobie ezopowych cech nabierał język dyskursu politycznego w ogóle, niezależnie nawet od intencji piszących.

²¹ [A. Świętochowski], *Z Niemiec (Stary i nowy Faust)*, PT 1874, nr 49.

Germanowie w naszych czasach grzybieją, toż samo mniej lub więcej powiedziec się da o innych europejskich szczepach. Słowiański okazuje między nimi najświeższe sily. Zresztą przypuściwszy nawet, że inne wyrównują mu zasobami żywotności, kto zdecydować zechce, że wyrównałyby w objawach właściwego mu geniuszu, **gdyby rozkwitł w warunkach wolności.**

Tą receptą posługuje się i [H.] Wuttke [w pracy *Polen und Deutsche*, 1846]. Gdy w jakiejś ziemi nie może przy największym nawet pogwałceniu prawdy wykazać przewagi niemieckiego żywiołu, zaczyna prawić o jego cywilizacyjnej misji i prawach do panowania nad innymi. Każdy taki morał byłby jako tako strawnym, gdyby nie ta natrętnie przypominająca się prawda, że **naród uciemiony politycznie jest uciemiony umyslowo** i do wyższej oświaty wznieść się nie może, że zatem **wina spoczywa na gnębiącym, nie na gnębianym**²².

Stosunkowo największe możliwości (jak się również okaże – najwyżej okupione) wykorzystania materiału współczesnej historii dla potrzeb wypowiedzi ezopowej dostarczyły Świętochowskiemu wydarzenia lat 1875–1878 (powstanie w Bośni i Hercegowinie, wojna serbsko-czarnogórsko-turecka, wojna rosyjsko-turecka). W twórczości ściśle beletrystycznej ten sam sposób wyzyskania tematu życia i walk narodowyzwoleńczych południowych Słowian udokumentowały w okresie pozytywizmu liczne powieści T.T. Jeża. Jednak autor *Uskoków*, sięgając do epok bardziej odległych, uniknął dwuznaczności i nieporozumień, jakie wywołały odnośnie wypowiedzi publicystyczne Świętochowskiego, uwikłane w szczególny kontekst polityczny, oddający je w służbę caratu. Świętochowski nie mógł sobie też pozwolić w okresie wojny rosyjsko-tureckiej na takie jak np. M. Sałtykow-Szczedrin (ówczesny pisarz rosyjski mistrzowsko posługujący się mową ezopową) kpiny z „komitetów słowiańskich” czy „korespondencji z placu boju”. W piśmiennictwie polskim lat siedemdziesiątych silne akcenty legalistyczne a nawet lojalistyczne wystąpiły, czy raczej musiały wystąpić – jeśli się weźmie pod uwagę funkcjonowanie cenzury nakazowej, w sytuacjach jednoznacznych dla Polaków pod względem politycznym (wojna serbsko-turecko-rosyjska, zamachy rewolucyjne w Rosji, oskarżanie szlachty polskiej o spiskowanie itp.). Niekorzystne wrażenie, jakie wywierały niektóre wypowiedzi Świętochowskiego na temat tych zagadnień było osłabiane przez odważne, zawierające pierwiastki ezopowe, polemiki prowadzone przez „Przegląd” i „Nowiny” z prasą

²² W kolejności cytowania: [A. Świętochowski], *Serbia i jej wroldzy*, PT 1876, nr 28, s. 325; [A. Świętochowski], *Polacy i Niemcy...* (recenzja), PT 1876, nr 51, s. 567.

rosyjską oraz przez liczne aluzje wolnościowo-niepodległościowe w artykułach dotyczących konfliktu wschodniego.

Na przełomie lat 1876–1877 Świętochowski objął nieoficjalnie redakcję „Przeglądu”²³ (jako redaktor i wydawca nadal podpisywał pismo Wiślicki, przebywający wtedy za granicą). Od numeru 27 z 2 lipca 1876 r. pismo wychodziło według nowego, rozszerzonego programu, zatwierdzonego 5 czerwca 1876 r. Za redakcji Świętochowskiego przeżyło ono okres ożywienia, przypominający intensywnością początek lat siedemdziesiątych (wzrosła prenumerata, przybyli nowi współpracownicy). Oprócz starań nowego redaktora w celu nadania pismu odpowiedniej rangi intelektualnej, przyczyniły się do tego również okoliczności zewnętrzne w postaci rozrastającego się konfliktu na Bałkanach, na który „Przegląd” zareagował szeregiem artykułów politycznych oraz inicjatyw wydawniczych i filantropijnych. Współpracownicy „Przeglądu” usiłowali także, z różnym skutkiem, naśladować Świętochowskiego, wykorzystującego artykuły z lat 1876–1878 (szczególnie z 1876 r.) na temat kwestii wschodniej do wypowiedzenia swych poglądów politycznych, „oczywiście w formie ostrożnej, oszlifowanej, zawierającej dużo domyślników, a mało słów wyraźnych”²⁴.

Symptomatycznym znakiem reakcji środowiska „Przeglądu” na konflikt bałkański było zmanifestowanie w dozwolonych granicach (władze carskie zezwoliły na komentowanie wydarzeń wojennych) krytycznego stanowiska wobec Rosji orędującej panslawizmowi. Krytyka wielkocarstwowego nacjonalizmu, kryjącego się w ówczesnych ideach panslawistycznych, pozostaje nie zauważonym aspektem politycznych wystąpień „Przeglądu”, a przede wszystkim Świętochowskiego. Należy zaś dodać, iż walka narodowyzwoleńcza Słowian bałkańskich wywołała w społeczeństwie rosyjskim duży entuzjazm. Rząd carski, przynaglony do wojny obawą przed umocnieniem się wpływów Turcji, poparł idee panslawistyczne, znajdując w nich źródło potrzebnych nastrojów militarnych oraz pretekst do podjęcia akcji zaczepnej.

W kwestii panslawizmu stanowisko „Przeglądu” ulegało wahaniom

²³ Okres względnej samodzielności pisarza na tym stanowisku trwał mniej więcej od połowy 1876 r. do połowy 1878 r.

²⁴ A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 60.

w zależności od przebiegu i częściowych rezultatów konfliktu. Za ledwie jednak zostały uchylone kulisy wojennych wydarzeń, stało się dla Świętochowskiego oczywistym, że Rosja nie znajduje w zależnych ludach słowiańskich równorzędnego partnera, a pod pretekstem poparcia dla Serbów ukrywa imperialistyczne interesy skierowane przeciw Turcji. Dlatego realizację idei panslawizmu jako związku autonomicznych narodów przesuwiał on w nieokreśloną przyszłość, kiedy „cała Słowiańszczyzna bez wyjątku będzie wolna”, wykluczając zwierzchnią rolę Rosji w wymyślonej wspólnocie²⁵. W odpowiedzi na zarzuty panslawizmu, skierowane pod adresem „Przeglądu” przez prasę konserwatywną, proponował zastępcze formy obrony narodowości, uwzględniając – dzięki sposobom Ezopa – aspiracje Polaków: „Panslawizm musi na dziś ze swoich pretensji zrezygnować albo raczej przemienić się w postacię panserbizmu, panczechizmu itd.” Według Świętochowskiego skrót „itd.” zastąpił tutaj niedozwolony przez cenzurę panpolonizm²⁶.

W tym okresie „Przegląd” przyjął niepopularną, bo obciążoną posądzeniami o sprzyjanie interesom Rosji, rolę obrońcy ujarzmionych narodów słowiańskich. Dwa względy, stwierdzał Świętochowski, skłoniły pismo do poparcia sprawy niepodległości południowych Słowian: współczucie dla uciśnionych i pokrewieństwo plemienne²⁷. Można to oświadczenie, wyznaczające dla rozpatrywania tak drażliwego dla caratu zagadnienia wyłącznie perspektywę humanitarną i ogólnodziejową (wspólnych losów Słowian), z pominięciem (w domyśle) czyichkolwiek interesów politycznych, przyjąć za wskazówkę lekturową, zachęcającą do szukania w artykułach o kwestii wschodniej nie tylko aktualnych, ugodowych deklaracji, lecz również rozleglejszej, bardziej uniwersalnej problematyki, odnoszącej się dzięki obecności pierwiastków ezopowych do spraw polskich. Pokażą to kolejne przykłady.

Dla masy każdego narodu idea wolności jest hieroglifem, czymś czego on w każdej chwili swego życia nie odczuwa jako niezbędną potrzebę. Aby tylko był ubezpieczony w głównych punktach materialnego dobrobytu, to zresztą o prawa politycznej samoistności

²⁵ Por. [A. Świętochowski], *Czy wojna europejska jest możliwa i komu potrzebna?* PT 1876, nr 26.

²⁶ A. Świętochowski, *Wspomnienia...*, s. 61.

²⁷ [A. Świętochowski], *Sprawa serbska*, PT 1877, nr 10; *Nasze drogi polityczne*, PT 1876, nr 27; 1876 (*Wspomnienie*), PT 1877, nr 1.

i o rodowód zwierzchnictwa mało się kłopotce. Wobec takich żądań i takich żywiołów, rząd serbski jest rzeczywiście skompromitowany i odpowiedzialny. Postawił na karcie szczęście swoich poddanych i przegrał. [...] Rzucić szczupłe wojenne siły maleńkiego kraiku na potężnego wroga, ażeby go nimi pokonać w przymierzu z przyobiecanyimi lub spodziewanymi posiłkami był to zamiar godny potomka Kara-Dźordżów. Niech ktoś sobie tego rodzaju przedsięwzięcia nazywa nieroztropnymi i marzycielskimi, my jednak wolimy im przede wszystkim przyznać głębokie przywiązanie do szczęścia narodowego, tak głębokie, że aż w swych objawach na pół ślepe. **Ten tylko naród lub człowiek nie wart swobody, który nie czuje jej potrzeby, dla którego ona nie jest koniecznym warunkiem szczęśliwego istnienia.** Naród serbski, jeszcze słabo rozwinięty, może jeszcze tej potrzeby dostatecznie nie odczuwać, ale w piersi jego ministrów odezwała się już dawno i głośno. Czy podobna ich kamienować za to, że jej natchnieniu ulegli? ²⁸

W artykule politycznym, z którego pochodzi przytoczony fragment, pokazał Świętochowski pewne – charakterystyczne jego zdaniem – formy stosunku do kwestii niepodległości narodowej: podyktowany praktycyzmem legalizm szerokich mas i praktykę irredenty, porywającą jednostki wybitne. Dzięki umiejętnemu wykorzystaniu zasady kontrastu i wprowadzeniu akcentów legalistycznych – motywów zgodnych z polityką Rosji na Bałkanach – oraz zrelatywizowaniu śmiałej myśli na temat wolności (kompromisowe uznanie przydatności w pewnych okolicznościach pierwszego z wymienionych stanowisk) pisarz mógł zadeklarować – wprawdzie powściągliwie i aluzyjnie (poprzez aforyzm i styl aforystyczny) – swą sympatię dla wszystkich niepokorzonych z losem, z sytuacją niewoli. Zamanifestowanie wobec idei irredenty własnego stanowiska przenosiło ją, niezależnie od kontekstu historyczno-społecznego, w krąg aktualnych spraw polskich.

Aluzja, proste zdanie uogólniające, zyskujące czasem walor aforyzmu, należały w takich przypadkach do chętnie stosowanych przez pisarza chwytów. W artykule o zbliżonej tematyce Świętochowski stwierdził na przykład, zdając sobie sprawę z nieuchronnej przegranej Słowian, że Serbia, niezależnie od rezultatów walki militarnej, odniesie niewątpliwy tryumf moralny: „Do jej historycznych tradycji przybędzie jedno więcej **wspomnienie walk za niepodległość. Wspomnienia zaś takie mają wielką wagę**” ²⁹.

W recenzenckim sprawozdaniu, będącym wyciągiem z prac: A. Pawińskiego *Serbia* (1874) i S. R. Taillandier’a *Serbia w XIX wieku* (1873)

²⁸ [A. Świętochowski], *O chwili*, PT 1876, nr 46.

²⁹ [A. Świętochowski], *Rzym na usługach Stambulu*, PT 1876, nr 30.

zwraca uwagę patos słów, oddających trudne położenie Serbów w niewoli. Nie bardzo pasuje on do rzeczowego, obojętnego tonu oficjalnych komunikatów rządowych, uzasadniających potrzebę poparcia Słowian, w których pragnienie dopomożenia zniewolonemu narodowi i argumenty humanitarne schodziły na plan dalszy wobec widocznych racji politycznych, wielkomocarstwowych.

Kiedy naród serbski stracił swój byt polityczny i tureckie jarzmo dźwigać zaczął, droga do szerszego i głośniejszego życia zamknęła się przed nim. Kroniką, która na swych kartach podawała do potomności sławne imiona bohaterów i zapisywała zdobycze na polu cywilizacji przezeń osiągnane, już innymi głoskami zaznaczała ślady dziejów, jakie się nad narodem przesuwały: pisała je **lżami serc jęczących w niewoli, westchnieniem piersi wzdychających do swobody, rozpaczą nad sponiewieraną wiarą przodków, krwią sączącą się wśród mozołu i trudu pańszczyźnianego**³⁰.

Ażeby we właściwym świetle ocenić predykcje Świątochowskiego, i nie tylko o jego, do stylu patetycznego, wywołującego czasem zakazany sens (odświeżna barwa stylowa zwracała uwagę na podtekst) trzeba przypomnieć troskę cenzury o zachowanie neutralności stylu wypowiedzi³¹ i w związku z tym charakterystyczne obawy pisarzy. Na przykład J.K. Gregorowicz obawiał się trudności z wydrukowaniem rozprawy S. Buszczyńskiego, napisanej „z ogniem, choć umiarkowanym”, a Orzeszkowa starała się nadać swej broszurce *Patriotyzm i kosmopolityzm* (1880) ton „zupełnie przedmiotowy i najsrożej bezosobisty”, nie mając jednak pewności czy praca ukaże się w druku³². W analizowanym przypadku ceną za aluzję wolnościową, ewokowaną przez styl patetyczny, było pośrednie poparcie interesów Rosji na Bałkanach i prądów pansławistycznych. Według wielu piszących wówczas była to cena zbyt wysoka.

W tym samym sprawozdaniu w funkcji nośnika zakazanej treści wystąpił zręcznie wpleciony cytat z „cudzego tekstu”:

Historia wyzwalającej się i wyzwolonej Serbii jest rozłamana na dwa cykle epopeją, w której wypadki grupują się około dwu na wskroś romantyczno-bohaterskich postaci: Jerzego Czarnego i Michała Obrenowicza. Pierwszy z nich jest osiłą serbskich dziejów tej doby, w której uciemniony duch narodu wybuchnął rozpaczliwym rzutem. «Są granice

³⁰ [A. Świątochowski], *Serbia i jej wroźdy...*, nr 15, s. 122.

³¹ Zob. osobne rozważania na ten temat w pierwszej części niniejszego opracowania.

³² Zob. J. K u l c z y c k a - S a l o n i, *op.cit.*, s. 203, 224–225.

ucisku» powiada Ranke. Serbowie odarci ze wszystkiego, prócz życia, nie mając nic do stracenia, porwali się do broni³³.

Ten mikrocytat z Rankego, świadomie zapewne wyrwany z macierzystego kontekstu w celu wywołania określonych skojarzeń, ma wyraźnie charakter pretekstowy. Spełnia rolę zdania-pobudki. Treść całego fragmentu narzuca się bez przeszkód czytelnikowi i nie ma tutaj potrzeby posłużenia się cudzą myślą, jeśli wyłączy się potrzebę wynikającą z działalności cenzury albo chęci erudycyjnego popisania się (raczej nie wchodzi w rachubę).

Wypadki wojny serbsko-turecko-rosyjskiej często służyły Świętochowskiemu za pretekst do wyeksponowania problematyki niepodległościowej. Umożliwiły one wypowiedzenie w artykułach polityczno-programowych wielu gorących słów w obronie narodów uciskanych, porywających się do walki o wolność. We wstępnej części jednego z takich artykułów znalazł się fragment stanowiący z uwagi na swój ukryty sens uwieńczenie wczesnopozytywistycznej techniki ezopowej, polegającej na podstawieniu (istotą chwytu było zobrazowanie stosunku zaborcy, w szczególności Rosji, do Polski na materiale „historii obcej”, bliskiej współczesności pod względem czasoprzestrzennym bądź kulturowym). Dzięki wykorzystaniu przez Świętochowskiego alegorii zwierzęcej, a więc pewnemu nawiązaniu do tradycji bajek Ezopa, fragment ten posiadał z punktu widzenia analizowanej problematyki najbardziej odpowiednią parantelę literacką.

Ani czas, ani miejsce, ani najrozmaitsze przeszkody nie pozwoliły nam dotąd i nie pozwolą może nigdy, określić nasze polityczne stanowisko wyraźnie i szczegółowo. Z dotychczasowych jednakże uwag czytelnicy bez trudu wywnioskować mogli, iż stawaliśmy gorąco w obronie niepodległości ujarzmionego i wyzwalającego się narodu – w obronie Serbów i innych Słowian południowych. Pióro nasze w tym kierunku zwracały dwa względy: naprzód naturalne i obowiązkowe dla każdego prawego sumienia współczucie dla uciśnionych, a po wtóre nasze plemienne z nimi pokrewieństwo. Gdyby zresztą nie ludzie, ale woły robocze objawiły naraz chęć wyłamania się spod narzuconego im jarzma, żadna czysta dusza nie powinna by krzywdzić ich pokuszenia. A cóż dopiero mówić o tym dążeniu w narodach ucywilizowanych. Gdyby amerykańscy Indianie, zgnębieni przez Hiszpanów, rzucili się do broni przeciw swym władcom i nie mieli innego na całym ziemskim globie przymierza, oprócz gromady hien pożerających ciała nieprzy-

³³ *Tanże*, nr 22, s. 178.

jaciół, każdy uczuciowy człowiek byłby również ich sprzymierzeńcem. Taka była i jest nasza polityczna zasada ³⁴.

Zretoryzowana, uderzająca w scharakteryzowany uprzednio ton patetyczny, początkowa część tego fragmentu informuje językiem ezopowym, głównie poprzez peryfrastyczne niedopowiedzenie i przemilczenie, o niemożności wypowiedzania przez Polaków poglądów politycznych. Z tego powodu sprawa Słowian wygląda na pretekst. Wzmianka o nich znalazła się dopiero w końcowej części drugiego zdania. Uwadze czytelnika narzucała się więc w pierwszej kolejności nie kwestia ich aktualnej sytuacji, lecz zagadnienie ograniczenia swobody słowa i stosunku pisma do sprawy niepodległości. Cały ten fragment przytoczył Świętochowski we *Wspomnieniach* jako argument przeciw posądzeniom pozytywistów o legalizm i oportunizm ³⁵, tłumacząc, iż: „Pod hienami rozumiano wojska rosyjskie, które pomagały Serbom, podczas gdy Anglia popierała Turków” ³⁶.

Osobne miejsce w technice ezopowego porozumiewania się z czytelnikiem, wykorzystującej materiał „historii obcej”, stanowiła sztuka posługiwania się prasą zagraniczną (przedruki, przytoczenia itp.) oraz ukrywania odważnych lub zakazanych treści w dozwolonych polemikach z prasą rosyjską. O sposobach i zakresie korzystania z obcej prasy (tutaj chodzi głównie o rosyjską) decydowały ostrożne wybory, różne formy rozsądnego kompromisu i wreszcie nakazy, kiedy cenzura żądała od pism artykułów zaznajamiających z życiem Rosji. Bardzo często nie wolno było przedrukowywać z prasy rosyjskiej artykułów na temat szkolnictwa, spraw gminnych lub innych zagadnień bezpośrednio dotyczących Królestwa. Zakazy nierzadko wypływały z arbitralnej interpretacji przepisów – dotyczyły np. artykułów i pism, które równocześnie sprzedawano na ulicach Warszawy i czytano w lokalach publicznych ³⁷. Sfera wyboru nie obejmowała przede wszystkim informacji o tzw. ruchach rewolucyjno-socjalnych (w tym spraw

³⁴ [A. Świętochowski], *Wyścig politycznej prawomyślności*, PT 1876, nr 33, s. 381.

³⁵ Natomiast we współczesnym komentarzu do *Wspomnień* zignorowana została obecność wielu podobnych fragmentów, podważających jego główne założenia ideowe.

³⁶ A. Świętochowski, *Wspomnienia*, ... s. 60.

³⁷ Zob. S. Gorski, *Z dziejów cenzury w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1906, s. 20–21.

rozpatrywanych przed sądami wojennymi), które mogły być komunikowane przez prasę legalną w Królestwie tylko w postaci przedruków z oficjalnych bądź półoficjalnych pism albo z oficjalnych komunikatów władz, bez „zmian, skrótów lub uzupełnień” oraz bez wszelkich na ten temat „rozumowań”³⁸. Faktyczna konieczność stawała się w warunkach twardej rzeczywistości cnotą bądź formą ezopowego kamuflażu, gdy np. źródłowe, wierne przedruki odsłaniały ciemne strony samodzielnia albo istotę i cele nowych prądów społecznych. Niemniej także i w innych przypadkach redaktorzy pism zamieszczali przedruki z gazet wydawanych w Rosji, gdzie cenzura była łagodniejsza niż w Królestwie. Dawały one bowiem możliwość uwypuklenia określonych kwestii. Z drugiej jednak strony na korzystających z tego środka czyhały pułapki lojalizmu, podobne do scharakteryzowanych wcześniej.

Opisywany środek mowy ezopowej był już dobrze znany w okresie bezpośrednio poprzedzającym wystąpienie „młodych”. Prasą zagraniczną jako maską posługiwano się w okresie zaostrzenia cenzury za rządów Wielopolskiego, kiedy wolno było zamieszczać przedruki z zacytowaniem trzech organów zagranicznych („Times”, „Independance Belge”, „Schlesische Zeitung). Do legendy przeszły z tego okresu fortele Józefa Keniga, redaktora „Gazety Warszawskiej”, który pod własnymi artykułami podpisywał tytuł aprobowanego pisma zagranicznego. Takie podstępny udawały się — jak zauważa S. Gorski — tylko „przy ogłaszaniu artykułów politycznych, traktujących o sprawach europejskich, lub niekiedy z rozmysłem pisanych elogorycznie...”³⁹. W dobie wczesnopozytywistycznej dopiero właściwie wydarzenia konfliktu wschodniego i z kolei okres liberalnych rządów (1880—1883) generał-gubernatora Piotra Iwanowicza Albedyńskiego (1825—1883)⁴⁰ umo-

³⁸ *Prawo prasowe. A. W cesarstwie ruskiem obowiązujące (wydanie urzędowe, w przekładzie dosłownym z wydania urzędowego z 1890 roku)*, [w:] T. Paprocki, *Podręcznik księgarski. Przewodnik praktyczny...*, Warszawa 1896, s. 468.

³⁹ Zob. S. Gorski, *op.cit.*, s. 18.

⁴⁰ Zob. charakterystyczne opinie na jego temat: [S. Krzemiński], *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce (1863—1888). Zarys historyczny*, Lwów 1892, s. 172—173; L. Krzywicki, *Wspomnienia*, wstęp i przypisy J. Wilhelmi, t. 1, Warszawa 1957, s. 263.

żliwiły rozpowszechnienie się tego środka, stosowanego potem z dużym powodzeniem, np. w „Prawdzie” Świętochowskiego⁴¹.

W 1876 r. pojawiły się w „Przeglądzie”, w większym niż dotąd wymiarze, przedruki z gazet rosyjskich. W porównaniu z warszawską, prasa rosyjska była bardziej zasobna w środki. Rozporządzała korespondentami we wszystkich krajach słowiańskich – w związku z czym „Przegląd” publikował fragmenty rosyjskich korespondencji z ziem polskich objętych zaborami (np. z Poznańskiego). Od numeru 51 z 17 XII 1876 r. ukazywał się w piśmie dział pod nazwą *Wyjątki z rosyjskich gazet*, w którym zamieszczano, w wiernym przekładzie i bez komentarzy, krótkie artykuły wybrane z rosyjskich gazet bądź ich fragmenty albo streszczenia. Miało to zaspokoić powszechne – zdaniem redakcji – odczuwaną potrzebę informacji o życiu Rosji. W praktyce pierwszeństwo dawano materiałom dotyczącym (bezpośrednio lub pośrednio) Polaków, zwłaszcza ich stanowiska i stanowiska władz carskich wobec niedawnych powstań i toczącej się wojny. Zamieszczanie komentarzy zostało w tym przypadku prawdopodobnie wzbronione. Redakcja dyskretnie zaznaczała ograniczenia dotyczące przedruków oraz swój wobec nich stosunek⁴², a w innych działach pisma podjęto polemikę z prasą rosyjską.

W okresie konfliktu wschodniego gazety rosyjskie często zamieszczały korespondencje z Warszawy. Publicyści z „Przeglądu” wielokrotnie dawali do zrozumienia, że są one powierzchowne lub krzywdzące dla Polaków⁴³. W polemikach z prasą rosyjską i krajową na temat tradycji, niektórych zagadnień społecznych (np. kwestii żydowskiej) czy nawet sprawy ucisku narodowego albo kwestii „nietykalności gazet rosyjskich” odwagą i kunsztem publicystycznym wyróżniały się artykuły Świętochowskiego oraz – zapewne również jego pióra – niektóre notatki w *Echach warszawskich*⁴⁴. Innym współpracownikom „Przeglądu” piszącym o kwestii wschodniej brakowało na ogół tych

⁴¹ Zob. M. Brykałska, *Aleksander Świętochowski redaktor „Prawy”*, Wrocław 1974, s. 74–75; J. Kulczycka-Saloni, *op.cit.*, s. 209.

⁴² Zob. *Do wszystkich*, PT 1877, nr 2, 40.

⁴³ Zob. np. *Echa warszawskie*, PT 1877, nr 20, s. 250.

⁴⁴ Zob.: *Słowo p. Aksakowowi*, PT 1877, nr 24; *Echa warszawskie*, PT 1877, nr 6, s. 64–65 oraz [A. Świętochowski], *Polityka własna*, PT 1876, nr 37, 38; *Nie tędy*, PT 1877, nr 7.

walorów oraz czasem – co dotyczy również Świętochowskiego – wyczucia nastrojów społeczeństwa związanych z problematyką narodową.

„Przegląd”, stając w obronie społeczeństwa polskiego przed wysuwanyymi przez prasę rosyjską zarzutami: bierności wobec walk wyzwolńczych Słowian, spekulowania na ewentualnej klęsce Rosji, rewolucyjnego wicherzenia itd., zaczął prowadzić, zwłaszcza w pierwszej fazie konfliktu wschodniego, intensywną propagandę proserbską i prorosyjską. Poważny udział, jeśli nie przewodnictwo, w tej kampanii trzeba przyznać Świętochowskiemu, kierującemu wówczas „Przeglądem”, choć całą odpowiedzialność za program pisma przypisywał on Wiślickiemu, nadsyłającemu z zagranicy swoje artykuły polityczne⁴⁵. „Gazeta Polska”, „Gazeta Warszawska”, „Wiek” oraz inne pisma warszawskie, ograniczające się do spokojnych relacji z przebiegu wojny, postępowały w tej kwestii bardziej dyplomatycznie.

Podtrzymywanie pryncypialnego stanowiska w kwestii wschodniej, wobec braku możliwości jednoznacznej i nieskrępowanej wypowiedzi, narażało publicystykę „Przeglądu” na dwuznaczne i krzywdzące interpretacje: z jednej strony na ezopowe, imputujące brak patriotyzmu aluzje prasy warszawskiej, z drugiej – na otwarcie wypowiedziane i niezmiernie trudne do zdementowania pomówienia prasy galicyjskiej o rusofilizm⁴⁶. Polemizowanie w tych warunkach z prasą rosyjską, będące przecież poważnym osiągnięciem zespołu Świętochowskiego, stwarzało sytuację niekorzystną i niezręczną dla pisma. Z punktu widzenia analizowanej problematyki była to cena, jaką przywódca „młodych” musiał zapłacić za posłużenie się wydarzeniami konfliktu wschodniego jako kostiumem, umożliwiającym przeprowadzenie aluzji wolnościowych, zwłaszcza niepodległościowych. Warte uwagi osiągnięcia publicysty w tym zakresie tematyczno-formalnym (konflikt wschodni i prasa rosyjska jako maski w języku ezopowym) dobrze

⁴⁵ Zob. A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Wspomnienia...*, s. 62–63. Pomniejszanie przez Świętochowskiego własnej roli w oddziaływaniu na ówczesny profil „Przeglądu” kontrastuje z faktem, iż w okresie od połowy 1876 r. do połowy 1878 r. poświęcił on w całości bądź częściowo kwestii wschodniej i związanym z nią sprawom blisko pięćdziesiąt artykułów, które bezsprzecznie nadawały ton pismu, stanowiąc naturalne tło dla rusofilskich wypowiedzi Wiślickiego oraz innych publicystów.

⁴⁶ Zob. *Do wszystkich. „Dziennikowi Polskiemu” we Lwowie*, PT 1876, nr 44.

ilustruje np. przytoczona dalej wypowiedź, podkreślająca wyższość nad innymi względami idei niepodległości „ujarzmionych” Słowian i tradycji wolnościowych Polaków, zaświadczonych w walkach „na obu półkulach”. Można było o tych sprawach wspomnieć dzięki kontekstowi (kwestia wschodnia) i przywołaniu autorytetu „jednego z rosyjskich pism”.

Gdyby turecko-słowiańską wojnę wziąć za proberz wartości [patriotycznej] dwu dzielnic, Galicja okazałaby się znacznie od nas niższą. Bo jakkolwiek i nam znane były wypadki [możliwość wystąpienia przeciw Rosji], które ją stanowczo przerzuciły do obozu mahometańskiego, poświęciliśmy wspomnienia o nich na ofiarę idei wyższej, idei niepodległości ujarzmionych ludów słowiańskich. Dla niej zrzekliśmy się osobistych sympatii i antypatii [antycarskich], stanęliśmy ponad względami swego egoizmu. [...] Co bardziej przystało narodowi, którego kości – jak trafnie zauważyło jedno z rosyjskich pism – bieleją na obu półkulach, co bardziej przystało Polakom: czy stanąć pod chorągwiami ujarzmionych Słowian, czy ujarzmiających Turków – pozostawiamy uznaniu każdego prawa serca [ceniącego ideę niepodległości] ⁴⁷.

Dwuznaczność, wpływająca z obecności w polemikach z prasą rosyjską oraz w innych przypadkach akcentów legalistycznych i lojalistycznych, często zresztą wymuszanych i stanowiących *conditio sine qua non* możliwości odpowiedzi lub dłuższego funkcjonowania pisma, w mniejszym stopniu niż „Przeglądowi” zaszkodziła w oczach opinii publicznej „Nowinom”, redagowanym przez Świętochowskiego. Ażeby to zrozumieć trzeba w badaniu zawartości „Nowin” uwzględnić ostrożnie sformułowane zachęty Chmielowskiego: do krytycyzmu wobec pomówień pisma o „szkodliwe tendencje” i do starannego konfrontowania wypowiedzi programowych z praktyką dziennikarską ⁴⁸. Także bowiem i współcześni badacze twórczości Świętochowskiego wypowiedzieli sądy nacechowane brakiem obiektywizmu, dając taką np. charakterystykę jedyne w swym czasie dziennika o profilu, według ówczesnej terminologii, „radikalno-postępowym”: „» Nowiny << płynęły już zdecydowanie pod żaglami ugody z caratem” ⁴⁹.

„Nowiny” Świętochowskiego zamieszczały na czołowym miejscu,

⁴⁷ [A. Świętochowski], *Polityka Galicji*, PT 1876, nr 41.

⁴⁸ P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat dwudziestu*, Warszawa 1886, s. 141.

⁴⁹ S. Sandler, *Aleksander Świętochowski w latach 1867–1880. Przyczynek do dziejów mieszczańskiej ideologii pozytywizmu polskiego* [w:] *Pozytywizm*, cz. 1, Wrocław 1950, s. 226.

przypuszczalnie z obowiązku, wszystkie ważniejsze materiały związane z osobą Aleksandra II, w tym teksty reskryptów carskich i wiernopoddańczych manifestów. Równocześnie jednak w mniej wyeksponowanym, ale starannie redagowanym i zasobnym w ciekawe prace, działo wiadomości i korespondencji „z Cesarstwa” czytelnicy otrzymywali przedrukowane z prasy rosyjskiej bądź rządowej m.in. szczegółowe relacje z zamachu na Aleksandra II (w 1879 r.) i M. Loris-Melikowa (w 1880 r.) oraz dokładne, wieloodcinkowe sprawozdania z toczących się w Rosji procesów dziennikarskich, kryminalnych i politycznych. W ten jedynie możliwy sposób, mający wiele wspólnego z intencjami mowy ezopowej, czytelnicy byli zaznajamiani z działalnością cenzury oraz działalnością konspiracyjną i rewolucyjno-socjalistyczną (nb. w 1880 r. ukazała się w „Nowinach” notatka o procesie socjalistów w Krakowie).

„Nowiny” prowadziły także ostre polemiki z prasą rosyjską i rządową, najczęściej z pismami: „Birżewaja Gazeta”, „Warszawski Dniownik”, „Gołos” A.A. Krajewskiego, „Mołwa”, „Moskowskie Wiedomosti” A. Katkowa, „Petersburskie Wiedomosti”, „Rossija”⁵⁰. Równie często przedrukowywały z tej prasy wypowiedzi liberalnych publicystów rosyjskich, postulujących dla Królestwa większe swobody. Najważniejsze z polemik dotyczyły m.in. ruchu rewolucyjno-socjalnego⁵¹. Odważnie i zręcznie reagował redaktor „Nowin” na artykuły „Warszawskiego Dniownika”. Kiedy z faktu przepełnienia gimnazjum ten urzędowy organ wysnuł wniosek, że wbrew „miejscowej nieżyczliwości” młodzież silnie pragnie kształcić się w szkole rosyjskiej, a „tutejsze” społeczeństwo „głośno i jasno” składa tym samym deklarację: „ufamy i cenimy tę szkołę, jaka obecnie istnieje w tutejszym kraju”, Świętochowski w artykule poświęconym specjalnie tej sprawie odpowiedział: „Chociażby «Dn. War.» na wiele rzeczy powszechnie

⁵⁰ Por. A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Wspomnienia...*, s. 83 (dotyczy okresu wydawania „Nowin”): „Pisma rosyjskie często oskarżały lub spotwarzały społeczeństwo polskie, a tych napaści cenzura nie pozwalała odpierać z należytą energią. [...] Skorzystałem z niego [figiel ze strony „starej prasy”], że zaostrzyłem ton polemiki z gazetami rosyjskimi. Pozwalałem sobie nawet na drwiny z nietykalnych «Moskiewskich Wiedomosti» Katkowa i z urzędowego «Warszawskiego Dniownika»”.

⁵¹ Zob. *Warszawa, dnia 25 kwietnia*, „Nowiny” [dalej N] 1879, nr 113; (*W numerze 92 dziennika...*), N 1879, nr 113; *Wiadomości bieżące. Wystąpienie „Gołosu”*, N 1879, nr 124; *Z Cesarstwa. „Mołwa”*, N 1879, nr 190.

wyznawanych zgodzić się nie chciał, to na to zgodzić się musi, że my jako organ społeczeństwa polskiego lepiej niż on słyszymy, co ono mówi. Otóż najsolenniejszym upewnić go możemy, że społeczeństwo nasze nie mówi tych słów nie tylko «głośno i jasno», ale nawet cicho i ciemno. [...] Owszem dążeniem do szkoły ogół tutejszy dowodzi, że pragnie kształcić dzieci bez względu na język wykładowy, nie zaś dla niego”. Wzgląd taktyczny kazał publicznie złagodzić nazbyt wymowną replikę przez naiwnie optymistyczny zwrot w stronę władz, choć w końcu, w sposób dość przewrotny, rozszerzyła ona tylko swój zakres: „Każdy rząd jest z natury swojej konserwatywny, ale żaden nie jest nieruchomy i nie może być nieomylnym. I on w pewnych chwilach zmienia ludzi, środki i systemata, i on poprawia omyłki i zadość czyni brakom, a kto wie, nie wyłączając pragnącego pulsować oficjalnością «Dn. War.», co ministerium oświaty względem nas postanowi. Może zmieni charakter szkół i pozbawi «Dn. War.» sposobności do zachwytu nad obecnymi gimnazjami, w każdym razie dostarczy jego logice wymowniejszych faktów. Lepiej więc poczekać niż wsłuchując się w własną duszę otrębywać jej uczucia jako głos «tutejszego» społeczeństwa⁵². W felietonie z cyklu *Pamiętnik Świętochowski* zadrwił w języku Ezopa z „Dniewnika” i „Moskowskich Wiedomości”, określając stanowisko własne i „Nowin” wobec programu tych pism.

Dla rosyjsko-polskiego konserwatyizmu istnieją tylko dwa gościńce: jeden krótszy prowadzi do Moskwy, drugi, dłuższy do Krakowa. Tym sposobem na powierzchni słowiańskiej «Dniewnik Warsz.» narysował trójkąt, którego jednym wierzchołkiem był on sam, drugim «Moskowskie Wiedomości», a trzecim «Czas». [...] Musimy upewnić szanownego przeciwnika, że przeważna liczba moich ziomków głęboko schowałaby dyplom polskości, który by jej wydał «Dniewnik Warsz.», a głośno – jak ja obecnie czynię – podpisałaby się świadectwem jego nieuznania, nawet w tym charakterze. Ażeby przy tym w a r s z a w s k i j [podkr. B.M.] rosyjsko-polski słownik patriotyzmu uchronić do błędnego objaśnienia wyrazu «Nowiny», zauważę tylko, że dla nich idealną geometryczną figurą nie jest trójkąt, lecz czworokąt i że zgodziłyby się na trójkąt tylko wtedy, gdyby w nim «Dniewnik Warsz.» i «Moskowskie Wied.» nie były punktami nawet matematycznymi, tj. bezprzestrzennymi⁵³.

Niektóre środki języka ezopowego, rozpatrywane na tle szerokiego i zróżnicowanego kontekstu, nasuwają myśl o istnieniu swoistej (indywi-

⁵² [A. Świętochowski], *Co najmniej... dziwne*, N 1880, dod. tyg. do nru 259.

⁵³ O. R e m u s [A. Świętochowski], *Pamiętnik*, N 1880, dod. tyg. do nru 259.

dualnej lub zbiorowej) taktyki wypowiedzi ezopowej. Ważny element tej taktyki przedstawiła Martuszevska w formule „podwójnego adresata”⁵⁴. Na pograniczu mowy ezopowej i szczególnej taktyki pisarskiej mieszczą się np. wypowiedzi Orzeszkowej, układające się w dłuższe powieściowe ciągi, w których niezależnie od przemilczeń, przenośni, aluzji i szczególnego funkcjonowania podtekstu, nadrzędną rolę w konstruowaniu sensów zakazanych odgrywa kategoria czasu⁵⁵. Także niektóre przykłady wykorzystywania materiału „historii obcej” w celu obejścia cenzury pozwalają traktować zagadnienie mowy ezopowej nie tylko w kategoriach stylu, metaforyki itp., lecz i w kategoriach bardziej złożonego układu, np. swoistej taktyki postępowania. Świętochowski w felietonowym wspomnieniu dotyczącym „młodej prasy” pisał o „zwrotach stylu ezopowego” i „sposobach omijania cenzury”, a więc o pewnego rodzaju zręcznym postępowaniu w ogóle, o taktyce⁵⁶. Pisarz opanował ją w podstawowym zakresie w toku pracy literacko-redakcyjnej i okazjonalnie wzbogacał własnymi, oryginalnymi pomysłami. – Na przykład na kanwie rozmaitych sposobów zaznajamiania się z niedozwoloną literaturą znalazł sposób poznawania z nią czytelników (ten obszar penetracji pisarskiej Świętochowskiego, o którym będzie dalej jeszcze mowa, stanowi dziś cenne źródło informacji o funkcjonowaniu niedozwolonych wydawnictw wśród „młodych”).

Charakteryzowane zjawisko i nową propozycję terminologiczną (taktyka mowy ezopowej) dobrze – jak się zdaje – egzemplifikuje w przypadku omawianej twórczości chwyt, umożliwiający przeprowa-

⁵⁴ Według założeń tej formuły decydujące znaczenie ma fakt, że określony rodzaj wypowiedzi wywołuje dwa szeregi znaczeń: jeden adresowany do cenzora, drugi – do polskiego czytelnika-patrioty, wychowanego w tym samym co autor kręgu kulturowym. W przypadku czytelnika chodzi o narzucenie pewnej odmiany alegorycznego stylu odbioru, zakładającej, że pod powierzchnią wypowiedzi kryją się treści, które z takich czy innych względów nie mogą być w danej społeczności komunikowane (A. M a r t u s z e w s k a, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977, s. 227).

⁵⁵ Zob. J. D e t k o, *Znaczenie i funkcja „podtekstu” w „Nad Niemnem”*, [w:] t e n ż e, *Orzeszkowa wobec tradycji narodowowyzwoleńczych. (Zarys monograficzny)*, Warszawa 1965, s. 213.

⁵⁶ Według A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Liberum veto, wybór i wstęp S. Sandler, komentarze M. Brykańska, t. 2*, Warszawa 1976, s. 544 (z felietonu w „Myśli Narodowej” 1926, nr 26).

dzenie przez cenzurę dłuższej wypowiedzi (także i całego artykułu), zawierającej wiele pierwiastków ezopowych. Rozszyfrowanie go przez cenzurę przesądziłoby najpewniej, niezależnie od możliwych ingerencji cząstkowych, o wstrzymaniu publikacji⁵⁷ (jego pewnego rodzaju funkcjonalnym odpowiednikiem, mniej jednak doniosłym pod względem interesującego nas tutaj rezultatu końcowego, byłoby „przemilczenie złożone”, scharakteryzowane przez S. Skwarczyńską)⁵⁸.

Przykładem służą dwie publikacje Świętochowskiego z lat 1874–1875. Obie są bardzo osobistymi relacjami z lektury zakazanych przez cenzurę książek, których nawet autorów nie wolno było publicznie wymienić. Pierwsza relacja miała charakter zmodyfikowanego „profilu” bądź wspomnienia, tj. formy wypowiedzi często stosowanej przez Świętochowskiego. Stanowiła ona w dużej części antologię cytatów z książki znalezionej jakoby przypadkowo, w poniewierce, na lipskim jarmarku, której strona tytułowa zachowała tylko ponoć miejsce druku (Londyn) i dwie skrajne litery nazwiska „wielkiego jej autora”: I...r (późniejsza wzmianka, iż „on sam swego imienia nigdy nie podpisywał” sugerowała wniosek: oznaczenie I...r odnosi się do kryptonimu lub pseudonimu). Dalej pisał Świętochowski o książce, że „dotąd nie tłumaczona na nasz język, wykorzystując ten fakt w celu uzasadnienia swej prezentacji: „Przynajmniej jej kawałki muszę posłać czytelnikom moim... Więc wam posyłam trochę ułanków mowy wielkiego myśliciela – zachowajcie je w pamięci jak relikwie męczennika idei”⁵⁹.

W ten sposób zostały przeprowadzone przez cenzurę fragmenty rosyjskiego wydania *Z tamtego brzegu*, sarkastycznej i buntowniczej książki Aleksandra Hercena (1812–1870), wydanej pod pseudonimem Iskander, będącym orientalnym odpowiednim imienia pisarza⁶⁰.

⁵⁷ Proponuje się tutaj przyjąć to kryterium jako podstawę rozróżnienia między środkiem (chwytem) a taktyką mowy ezopowej.

⁵⁸ S. S k w a r c z y ń s k a, *Przemilczenie jako element strukturalny dzieła literackiego*, [w:] *Z teorii literatury cztery rozprawy*, Łódź 1947, s. 15–17.

⁵⁹ [A. Świętochowski], *Z podartych kartek*, PT 1874, nr 47, s. 395.

⁶⁰ Wydanie rosyjskie tego dzieła poprzedził przekład niemiecki: *Vom anderen Ufer. Aus dem Russischen Manuskript*, Hamburg 1850. Do wydania rosyjskiego (Londyn 1855, pod pseudonimem Iskander; 2 wyd. 1858) została dołączona dedykacja *Do syna mego, Aleksandra*, *Wstęp* oraz trzy eseje: *Epilog 1849*, *Omnia mea mecum porto*, *Donosa Cortes*. Świętochowski przytoczył w swoim artykule fragmenty z dedykacji oraz z rozdziałów: *I Przed burzą* (najwięcej przytoczeń), *V Consolatio*, *VI Epilog*.

Autor *Z tamtego brzegu* stanowił na emigracji politycznej niemal całą instytucję. Posiadał duży wpływ na opinię publiczną w Rosji, a władze carskie poważnie liczyły się z jego krytyką życia społeczno-politycznego, dzieląc zarazem opinię żandarmów Mikołaja I z lat trzydziestych, upatrujących w nim „śmiałego wolnomysliciela, wybitnie niebezpiecznego dla społeczeństwa”⁶¹. Hercen był bohaterem kulturalnej Rosji do wybuchu powstania styczniowego, kiedy to szerzący się nawet wśród liberałów rosyjskich szowinizm narodowy sprawił, że tę władzę odebrał mu M.N. Katkow⁶².

Świętochowski, przytaczając w obszernym wyborze bardziej cenzuralne fragmenty dzieła (w całości przecież zabronionego), wykorzystał zapewne fakt, że było ono słabo znane cenzorom warszawskim. W przypadku Hercena zakaz dotyczył w pierwszym rzędzie nazwiska, a dopiero w drugiej kolejności dzieła, które gdyby nawet nie zawierało treści niedozwolonej z punktu widzenia cenzury, nie mogłoby zostać udostępnione czytelnikom jako związane z osobą zniemiawidzonego przez carat emigranta (od 1859 r. obowiązywał na terenie całego Cesarstwa zakaz drukowania, sprzedawania i wystawiania dzieł emigrantów, „chociażby były zupełnie niewinne”). Bardziej doświadczony od warszawskiego petersburski cenzor, wnosząc z tonu i stylu dzieła, z łatwością przypisał Hercenowi w 1867 r. autorstwo książki podpisanej grafonimem (trzema gwiazdkami), a szefowi tamtejszej żandarmerii (hr. Piotr Szuwałow) do podjęcia decyzji o zakazie rozpowszechniania tej książki (nb. nie zawierającej zakazanych treści) wystarczyło samo podejrzenie, że jej autorem może być Hercen. Szuwałow, formułując 18 lutego 1871 r. kolejny zakaz w sprawie pism Hercena, powołał się na ustalenia z 2 listopada 1869 r. specjalnej komisji, uściślające i poszerzające wspomniane postanowienia z 1859 r.⁶³

⁶¹ Cyt. za A. Walicki, *Wstęp do: A. Hercen, Eseje filozoficzne. Z tamtego brzegu*, przeł. J. Walicka, Kraków 1965, s. XIII.

⁶² Zob. G. Brandes, *Rosja*, przeł. M. Sarnecka, Lwów 1905, s. 121.

⁶³ Zob. L. M. Dobrowoł'skij, *Zapreščennaja kniga v Rossii 1825–1904. Archivno-bibliografičeskie razyskanija*, Moskwa 1962, s. 71–72. O sumiennym wykonywaniu tych zaleceń również i w najbliższych latach świadczy wykaz publikacji Hercena w języku rosyjskim zatrzymanych przez cenzurę w okresie do 1884 r. (zob. *Alfavitnyj katalog izdanijam, na russkom jazyke zapreščennym k obraščeniu i perepečataniju v Rossii. (Sostavlen po i-e janvarja 1884 goda)*. S – Peterburg 1884, s. 15, 26–27, 29, 35, 57).

Książka *Z tamtego brzegu* była sugestywnym obrazem dni czerwcowych 1848 r. w Paryżu i jednocześnie przejmującym świadectwem konfliktu ideowego twórcy, zmagającego się – w imię maksymalnej swobody jednostki – z różnymi mitami i urojeniami. O książce i jej autorze wiedział Świętochowski daleko więcej niż to wynikało z artykułu w „Przeglądzie”⁶⁴. Ślady lektury *Z tamtego brzegu* można rozpoznać np. w jego esejach filozoficznych *Dumania pesymisty* (1876). Artykuł w „Przeglądzie” kończyły słowa: „Trudno by było w całej europejskiej literaturze znaleźć współcześnie umysł tak czysty i głęboki, serce tak czule i męskie, słowo tak wymowne i ogniste...” (s. 396).

W przypadku drugiej publikacji Świętochowski posłużył się podobnym chwytem. Wiślicki w liście do niego z 1 IV 1875 r. wyrażał zadowolenie, że udało się opublikować w „Przeglądzie” artykuł pt. *Za swojskim śladem. (Lotniki)* (PT 1875, nr 22, 26)⁶⁵. We wstępie tej pracy publicysta zachęcał czytelników do zajęcia się najciekawszą, jego zdaniem, gałęzią piśmiennictwa – dziełami ludzi skłóconych z opinią publiczną, które nieraz tylko dzięki przypadkowi docierają do szerszego kręgu odbiorców. „**O ile na to okoliczności [cenzura] pozwalają** – pisał – postanowiliśmy je w luźnych notatkach czytelnikom naszym pokazywać, prowadząc ich po odległych czasach a nieraz i odległych ziemiach za **swojskim śladem**. [...] Niech jednak nikt od **takich poszukiwań** nie wymaga za wiele. Komu one wydadzą się ułomne, niech zrachuje **wszystkie warunki, jakie im nieodłącznie towarzyszyć będą**” (nr 22). Tak zapowiedziane poszukiwania miały pokazać przejawy wielkości i siły charakteru oraz ludzi bliskich postawą współczesnym postępowcom, śmiało broniących wyznawanej idei. Świętochowski kładł nacisk na punkt widzenia, z jakiego zamierzał oświetlić piśmienniczą przeszłość. Zajął się więc na pozór wyłącznie moralną stroną dziełka pt. *Lotniki* [piśmiennictwa tułaczki polskiej] (Bruksela 1859),

Obejmuje on wiele pism wydanych za granicą (Londyn, Genewa), przekłady, dzieła podpisane pseudonimem Iskander, słynny dziennik „Kołokoł” oraz m.in. *Z tamtego brzegu* (zob. *tamże*, s. 30, 66).

⁶⁴ Por. listy: L. Mikulskiego do Świętochowskiego z 30 IX 1874 r. i 21 III 1875 r. (MŚ, rękopisy nr 305, 309) oraz Baudouina de Courtenay do Świętochowskiego z 12 V 1875 r. (MŚ, rkps nr 368). Baudouin de Courtenay zachęcał Świętochowskiego do przeczytania *Listów z Francji i Italii (1847–1852)* Hercena.

⁶⁵ MŚ, rkps nr 475.

które jakoby znalazł przypadkowo u jakiegoś antykwarium (podobną anegdotą posłużył się prezentując książkę Hercena). Nie nazwany nigdzie z imienia ani nazwiska autor *Lotników* – Joachim Lelewel⁶⁶ – został określony peryfrastycznie jako: „dziejom naszej literatury z wielu stron bardzo znany”, „głośny i szanowany historyk”, „pisarz pierwszorzędного znaczenia i wielkości” oraz jako „jeden z najgwałtowniejszych i najbardziej nieugiętych w społeczeństwie opozycjonistów”, którego współczesne pokolenie, prześladowane – zdaniem Świętochowskiego – „też same idee, jakie ów dziś szanowany wytrwale bronił”, nie posądza o żaden konflikt z opinią publiczną. Obszerne przytoczenia z zapomnianego dziełka odśladają stopniowo mało znaną stronę działalności Lelewela. Językiem Ezopa zostały przedstawione pokrótce i zlokalizowane jego najważniejsze wystąpienia. Świętochowski odwołał się na przykład do znanych „bodaj ze słyszenia”, „większości (jeśli nie ogółowi) czytelników”, takich wydarzeń jak „majowe uchwały [17]91”. W krytyce prawodawców tych uchwał za niedostateczne uwzględnienie interesów ludu znajdował dowody nieugiętości i siły charakteru autora *Lotników*. W drażliwszych dla cenzury fragmentach swej pracy przypominał, nawet dość natrętnie, że zajmuje się wyłącznie wyabstrahowanymi charakterami. Niemniej, przetykając cytaty z *Lotników* słowami komentarza, zdołał wypowiedzieć własny pogląd na temat jakoby niedociągnięć a w istocie przede wszystkim wielkiego znaczenia Konstytucji 3 maja. Uważny czytelnik musiał dojść do wniosku, że publiczście chodzi zarówno o propagowanie wartości moralnych, jak i – pod ich osłoną – cnót patriotycznych.

Przedstawione w cyklu prac, zakończonym niniejszym opracowaniem, ważniejsze kwestie związane z problematyką cenzury i mowy ezopowej we wczesnej twórczości Świętochowskiego pozwalają na pewną weryfikację stereotypowych sądów o nim, jak choćby tego, że był pisarzem apolitycznym, nie wykazującym większego zainteresowania problematyką narodowo-wolnościową. Mają te prace w założeniu także i cel ogólniejszy. Winny zachęcać do bardziej ostrożnego,

⁶⁶ Wspomniany poza tym przez Świętochowskiego w artykule *Geografia współczesna*. (*Historia geografii*), PT 1876, nr 2, s. 18 (jako autor cennych prac dotyczących geografii średniowiecznej i geografii arabskiej, wydanych w Brukseli w latach 1850 – 1857) oraz w *O powstawaniu praw moralnych* (Warszawa 1877), gdzie na s. 241 przytoczony został fragment *Lotników*.

uhistorycznionego i relatywizującego wartościowania i opisu poglądów pozytywistów, do uważniejszej lektury ich prac i w związku z tym do usuwania bezpłodnych kwestii. Wydaje się, iż np. roztrząsanie kwestii w rodzaju: dlaczego jakiegoś poglądu nie znajdujemy u pozytywistów, jest mniej zasadne od szukania odpowiedzi na pytanie, co mimo wszystko powiedzieli społeczeństwu, korzystając z dostępnych środków i starając się w jakiś sposób poszerzyć ich zakres. Dyskusje nad programem i dążeniami pozytywistów zbyt często jeszcze nacechowane są schematycznym pragmatyzmem i uproszczonym maksymalizmem w ujmowaniu ich stosunku do sprawy niepodległości. Przyjmuje się na przykład jako kryterium w ocenach i wartościowaniu dokonań epoki wizję postępu niemożliwą w ogóle wtedy do zrealizowania, proponując drogę rewolucji socjalnej i narodowej, dla której nie było żadnych środków. Nierzadko towarzyszy temu niechęć do poważnego i rzeczowego traktowania ograniczeń towarzyszących twórczości Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Świętochowskiego i innych pozytywistów.

Zagadnienia mowy ezopowej pozwalają w pełniejszym i bardziej zobiektywizowanym świetle przedstawić stosunek Świętochowskiego do problematyki narodowo-wolnościowej. Przypisywanie mu – jako czołowemu reprezentantowi pokolenia – poglądów zdecydowanie opozycyjnych wobec nurtu narodowego w piśmiennictwie i pomawianie o brak uczuć patriotycznych, postawy obywatelskiej itp. wydaje się poważnym uproszczeniem. Program pozytywistyczny nie był dla przywódców „młodych” alternatywą wobec sprawy odzyskania niepodległości, ale sposobem zachowania bytu narodowego w warunkach niesprzyjających i umacniania go z myślą o uzyskaniu jakiejś formy autonomii, a może nawet i niepodległości. Z pragmatycznego punktu widzenia, który był pisarzowi najbliższy, organizatorzy powstania 1863 r. zasługiwali na zarzuty z powodu nieudolności, a nie za to, że porwali się do walki. Smoleński, charakteryzując w swoich wspomnieniach program organicznikowski, podkreślał fakt, że młodzi pozytywści oceniając minionie wypadki „złorzeczyli nie zamiarom, lecz klęsce”⁶⁷.

Do niedawna, uznając tezę o legalizmie czy nawet lojalizmie Świętochowskiego za niepodważalną i w pełni udowodnioną, traktowa-

⁶⁷ Wł. Smoleński, *Fragment pamiętnika*, [w:] *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1927, s. 7.

no „obiektywny”, historyczny sens legalizmu za równoznaczny z głosem idei podporządkowania się niewoli narodowej⁶⁸. W świetle przeprowadzonych badań i analiz, kiedy się np. pamięta o przypadkach, w których pierwiastki legalistyczne występowały jako niezbędny komponent (świadomie przyjęty bądź narzucony) wypowiedzi ezopowej, takie sądy trzeba uznać za pochopte i upraszczające.

Na początku doby postycziowej o żadnych działaniach i programach społeczno-politycznych nie mogło być jeszcze mowy. Według Świętochowskiego, Kongresówka w tym czasie „goiła tylko rany powstaniowe i żadnej polityki czynnej nie prowadziła”⁶⁹. Dopiero w okresie późniejszym powstały warunki do odważnych, choć zawsze – w piśmiennictwie legalnym – zakamuflowanych wystąpień. Z tej szansy, jak pokazano, pisarz niejednokrotnie korzystał. Kiedy rozpoczął pracę w „Prawdzie” (cezura końcowa omawianego okresu twórczości) uchodził w oczach Orzeszkowej za jednego z „odnowicieli”, którym „strach żaden rąk nie wiąże i ust nie zamyka”⁷⁰. Sam pisarz trafnie scharakteryzował osiągnięcia własne i „młodej prasy” we *Wspomnieniach*:

Tylko bezmyślna i rozjątrzona złość mogła odważyć się na oskarżenie prasy postępowej o zgodę z losem, kiedy ona nakłaniała do wyzyskiwania warunków istniejących, do wyczerpania całej możliwości korzystnych działań, wyraźnie zaznaczając, że są one programem swojego czasu. Należy podziwiać jej odwagę dawania pobudek do śmiałych i pożytecznych czynów. Sztukę stworzenia języka, który był cenzuralny i patriotyczny. Pod jej ciągłym naciskiem cenzura znacznie rozszerzyła zakres swobody słowa publicznego, oswoiła się z myślami i uczuciami, którym przed tym szczelnie zamykała upusty w prasie⁷¹.

⁶⁸ Zob. np. S. S a n d l e r, *Ze studiów nad Świętochowskim*, Warszawa 1957, s. 26, 48, 51.

⁶⁹ A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Wspomnienia...*, s. 20.

⁷⁰ List E. Orzeszkowej do W. Spasowicza z 24 I 1881 r., [w:] E. O r z e s z k o w a, *Listy zebrane...*, t. 8, s. 31.

⁷¹ A. Ś w i ę t o c h o w s k i, *Wspomnienia...*, s. 74–75.